

ANNA IWANICKA-NIJAKOWSKA

<https://orcid.org/0000-0002-5187-4838>

Komentarz do *Odpowiedzi na recenzję*

Jakuba Macieja Łubockiego

DOI: 10.36155/RBN.51.00009

Cieszę się, że autor dostrzegł zasadność przedstawionych w recenzji uwag i spostrzeżeń, zwłaszcza dotyczących braku precyzyjnie określonego zakresu tematycznego książki, wyciągania zbyt pochopnych wniosków oraz nieścisłości w odniesieniu do definicji i typologii dokumentów. Uważam jednak, że jego polemika w pozostałych kwestiach jest nie tylko niewystarczająca, ale wręcz utwierdza mnie w przekonaniu, by nie zmieniać swojej wcześniejszej opinii na temat publikacji.

Autor tłumaczy się ze swoich intencji, zapominając, że dla czytelników ważny jest efekt końcowy w postaci książki, a nie zamiar czy geneza poszczególnych rozdziałów publikacji. Można przyjąć ze zrozumieniem wyjaśnienie, że praca jest propozycją i stanowi „zamknięcie pewnego etapu i to etapu wstępnego”, a „naprawę stanu rzeczy [...] umożliwi dopiero drugie wydanie” książki. Stanowisko J. M. Łubockiego jest trudne do pogodzenia z praktyką wydawniczą, kiedy fakt publikacji wieńczy dzieło. Nie jest nim drugie wydanie, jak stanowczo tłumaczy swoje błędy autor. Jego odpowiedź budzi również obawy, że nie wyciągnął on właściwych wniosków z recenzji.

Podtrzymuję swoją negatywną opinię na temat stylu wypowiedzi autora. Powoływanie się na teksty publicystyczne (artykuły z prasy codziennej, strony internetowe, a nawet portale społecznościowe) bez ich weryfikacji, wysnuwanie chybionych wniosków jedynie na podstawie własnych spostrzeżeń i podawanie ich jako ogólnie obowiązujących zasad i tendencji, czy też wprowadzanie wypowiedzi o charakterze popularnonaukowym, a momentami wręcz kolokwialnym nie powinno mieć miejsca w rzetelnej pracy naukowej. Nie zgadzam się z opinią, że recenzenci nie są krytykami, podobnie jak na postawienie znaku równości przez autora między recenzowaniem a opisywaniem książki. Zalecałabym większą ostrożność przy tego rodzaju „stwierdzaniu faktów”. Ponadto sama próba tłumaczenia swoich racji wymagałaby również większej dyscypliny w jasnym przedstawianiu stanowiska – autor raz twierdzi, że wypowiada się „o recenzentach, a nie krytykach” (s. 403), a następnie argumentuje „mojej opinii nie można wiązać z pracą krytyków literackich i/lub muzycznych jako takich, skoro wyrażnie odnoszę ją do wydawców” (s. 403). Nie

na miejscu pozostają również kolejne wypowiedzi, wydaje się już, że typowe dla autora, jak „[...] moje sformułowanie jest tak samo obraźliwe, jak przykładowo sformułowanie: zdarza się, że naukowcy popełniają plagiaty – nie ocenia się w tym miejscu takiego zachowania, a jedynie stwierdza jego fakt” (s. 403).

Niezrozumiałe jest dla mnie tłumaczenie, by w kwestii definicji dotyczących muzyki bądź fonografii naukowiec mógł pomijać terminologię w innych językach, przede wszystkim angielskim. Terminologia związana z muzyką i fonografią miała zawsze międzynarodowy, ponadjęzykowy charakter, co jest kwestią ogólnie znaną badaczom tematu. Metoda porównawcza zaś, również w zakresie terminologii, należy do podstawowych narzędzi badawczych. Argument, że autor nie czuje się kompetentny i jako polski badacz posługuje się wyłącznie językiem polskim, stawia pod znakiem zapytania sens podejmowania takiej tematyki. I tak, potwierdza to również dokonana przez autora kwerenda w wyszukiwarce Google, skoro „tylko w języku polskim” znalazło się 3610 wyników dla wyrażenia *record sleeve* oraz 181 tysięcy *album cover*. Przypomnę, że dokonane przeze mnie przeszukanie angielskich terminów, które określone zostały przez niego „wyłącznie jako ciekawostkę” (s. 411), było jedynie odpowiedzią na podobne jego zestawienie dla terminów w języku polskim, które zawarł w swojej publikacji¹.

Nieprawdziwe są stwierdzenia autora w kwestii pocztówek dźwiękowych. Obowiązek ich gromadzenia i archiwizowania nałożyło na Bibliotekę Narodową w 1968 roku Zarządzenie Ministra Kultury i Sztuki z dnia 2 sierpnia 1968 r. w sprawie dostarczania bibliotekom obowiązkowych

egzemplarzy druków i nagrań dźwiękowych². Zgodnie z Załącznikiem nr 1 do dokumentu – Wykaz bibliotek uprawnionych do otrzymywania egzemplarzy obowiązkowych – jako jedyna w Polsce została ona uprawniona do otrzymywania egzemplarzy obowiązkowych płyt z nagraniami dźwiękowymi (w liczbie jednego egzemplarza każdej publikacji). Pocztówki dźwiękowe zostały objęte tym nakazem jako nietypowe płyty gramofonowe. Biblioteka wywiązywała się z obowiązku ich gromadzenia. Pierwsze pocztówki dźwiękowe w zbiorach Biblioteki Narodowej pojawiły się w roku 1965, ostatnie otrzymane w ramach egzemplarza obowiązkowego wpłynęły do Biblioteki w roku 1974.

W „Sprawozdaniu Biblioteki Narodowej za rok 1974” czytamy:

[...] w IV kwartale rozpoczęto opracowanie zbioru pocztówek dźwiękowych. Dla tego zbioru utworzono katalog składający się z dwóch kartotek: 1) alfabetycznej kompozytorów, autorów dzieł literackich i innych, 2) numerycznej producentów³.

Biblioteka Narodowa jest obecnie w posiadaniu ponad 1700 pocztówek dźwiękowych, z czego 1 403 wpłynęły jako egzemplarze obowiązkowe. Zostały zabezpieczone, skatalogowane i w całości zarchiwizowane. Jest to zbiór reprezentatywny dla produkcji pocztówek dźwiękowych w Polsce.

Rozpisanie się autora na czterech stronach (z szesnastu) o prowadzeniu bibliografii narodowej przez Bibliotekę Narodową uznać można jedynie za kolejny przykład braku dyscypliny naukowej – więcej uwagi poświęca bowiem rozważaniom wątków niezwiązanych z głównym

2 Źródło: <http://prawo.sejm.gov.pl/isap.nsf/DocDetails.xsp?id=WMP19680340234> [dostęp: 27.04.2020].

3 „Sprawozdanie Biblioteki Narodowej za 1974 rok”, Warszawa 1987, s. 42.

1 J. M. Łubocki, *Okładka jako część dokumentu na przykładzie płyty gramofonowej w ujęciu bibliologicznym*. Warszawa 2017, s. 103.

tematem swojej pracy (*Okladka jako część dokumentu na przykładzie płyty gramofonowej w ujęciu bibliologicznym*) a nie właściwym. Myli się przy tym wielokrotnie, wypaczając znaczenie słów – bibliografia narodowa dla niego musi być dostępna jedynie w formie tradycyjnie papierowej (skoro jej dostępność w elektronicznej bazie danych online, jaką jest katalog uznaje za niewystarczającą), zarzucając nawet Bibliotece niewywiązywanie się z jej statutowych obowiązków. A przecież dla potrzeb wyróżnienia bibliografii narodowej wystarczy w katalogu zaznaczyć odpowiednie pole, z czego korzystają ci nieliczni ograniczający dla swoich potrzeb wyszukiwanie wyłącznie do nagrań zakwalifikowanych do bibliografii narodowej. W swoich twierdzeniach powołuje się jedynie na artykuł Wandy Klenczon i pracę Jadwigi Woźniak-Kasperek, pomijając fundamentalne i kluczowe wytyczne oraz publikacje dotyczące prowadzenia współczesnych bibliografii narodowych, chociażby przygotowane przez wyłonioną przez Międzynarodową Federację Stowarzyszeń i Instytucji Bibliotekarskich (International Federation of Library Associations and Institutions – IFLA) grupę roboczą pod kierunkiem Mai Žumer, składającą się z przedstawicieli czternastu głównych bibliotek narodowych, opublikowane w 2008 roku w *Guidelines for National Bibliographies in the Electronic Age*⁴. Warto zauważyć, że obie wymienione wyżej autorki też nie uwzględniają w swoich rozważaniach zmian wprowadzanych w ostatnich dwóch dziesięcioleciach, mimo że kwestia ta była podjęta bardzo wcześniej. Bez zapoznania się autora

z podstawowymi publikacjami z zakresu bibliografii współczesnej (niestety, tylko w języku angielskim), dyskusja na ten temat jest niemożliwa.

W XXI wieku prowadzenie bibliografii narodowych i katalogowanie są nierozdzielnie sprzężone, funkcjonujemy bowiem w erze cyfrowej, zdominowanej przez technologie informatyczne⁵. Model działania agencji bibliograficznych, metody pracy, pozyskiwania danych, format bibliograficzny, jak również finalna postać bibliografii dostępna dla użytkownika muszą podlegać nieuchronnym zmianom, przede wszystkim pod wpływem środowiska informacyjnego⁶. Wyraźnie zaznaczyli to autorzy wspomnianego dokumentu:

Much has changed in the last 20 years: types of publications, publishing process in general, but also the format of national bibliographies from the printed version to CD-ROM and online versions. These are all reasons for a fundamental investigation and a fresh look at national bibliographies and a discussion of the mission of the NB in the new environment. Then the users and their specific needs and requirements have been identified. These are the basis for selection principles and guidelines for cataloguing⁷.

5 „Each national bibliographic agency will adopt the production model that best meets its needs. For example, the national bibliography may be a product derived from the national library's cataloguing of its own collection; alternatively, records created by the national bibliographic agency may be incorporated into the national library catalogue. Irrespective of the methodology, the overlap between national library catalogue and national bibliography should be exploited to maximise efficiency through the reuse of metadata with minimal manual amendment”, *ibidem*, s. 21.

6 „The Web is becoming the preferred means of offering access to the national bibliography”, *ibidem*, s. 68.

7 *ibidem*, s. 13.

4 IFLA Working Group on Guidelines for National Bibliographies, *Guidelines for National Bibliographies in the Electronic Age*, ed. M. Žumer, 2008 [Draft] – <https://archive.ifla.org/VII/s12/guidelines-national-bibliographies-electronic-age.pdf> [27.04.2020].

Badania i analizy możliwych rozwiązań są cały czas prowadzone, a agencje wdrażają kolejne zmiany i udoskonalenia w zakresie prowadzonych bibliografii, co czyni również Biblioteka Narodowa. Wszystkie opisy ogłoszone w bieżącej bibliografii narodowej dostępne są w katalogu internetowym, dotyczy to również dyskografii; w 2019 roku Biblioteka Narodowa opracowała nowe przepisy katalogowania, ujednolicające opisy wszystkich rodzajów publikacji i dostosowujące je zarówno do nowych standardów, jak również wymogów bibliograficznych. Przypomnę, że przytoczony przez autora cytat z recenzji publikacji o uwypuklaniu wielu „argumentów, które popierają podjęcie takiej decyzji” (o prowadzeniu dyskografii w ramach katalogu internetowego Biblioteki Narodowej) odnosił się nie do moich wniosków, a jego własnych, które przedstawił w swojej książce.

Dalsze uwagi J. M. Łubockiego dotyczące użytkowania katalogu Biblioteki Narodowej potraktuję jako kolejną dygresję. Rozumiem, że autor oczekiwałby, aby wszystkie bibliografie, także specjalne zostały udostępnione użytkownikom tylko w jeden sposób. Powinien jednak również wziąć pod uwagę nie tylko swój punkt widzenia, ale także innych użytkowników, którzy nadal cenią sobie dostęp do ich pierwotnych wersji – niektórych w postaci osobnych baz danych, a jeszcze innych jako pliki PDF.

Ostatnie sformułowania autora repliki trudno jest skomentować, zachowując właściwy dystans i obiektywność naukową:

Ludzie nabywają płyty z najprzeróżniejszych powodów i sugerowanie, że każda z nich to wysmakowany meloman jest bezkrytyczne. Porady, jak wykonać miskę z płyty winylowej, można liczyć w dziesiątkach, a platformy zakupowe oferują np. damskie torebki wykonane z takich płyt. [...] Niestety, dokumenty dźwiękowe są dźwiękowe nie dlatego, że słucha ich np. krytyk muzyczny, lecz dlatego,

że utrwalają dźwięk. I jako takie mogą być zarówno przyczyną najsubtelniejszych doznań akustycznych, jak i użyte w sposób sprzeczny z ich pierwotną funkcją. To jest zasadniczy wyróżnik: m y, b i b l i o l o g o w i e [podkreślenie AI-N] badamy dokument w perspektywie funkcjonalnej i jako fakty społeczne. Nie zamykamy się więc na jakiegokolwiek sposoby ich istnienia i użytkowania, nawet jeśli przeczą naszym wysokim wyobrażeniom o nich. Przepuszczam, że muzykologia patrzy na muzykę także bez podobnych ograniczeń. (s. 15)

Mogę jedynie utwierdzić autora w przekonaniu, że przedmiotem badań muzykologów jest muzyka we wszystkich jej aspektach (historycznym, systematycznym i porównawczym), w tym także ta utrwalona w nagraniach. Skupiamy się na najsubtelniejszych doznaniach akustycznych, które może ona powodować u słuchaczy, jakkolwiek analizowanie misek z płyt winylowych pozostawiamy w gestii innych badaczy, być może niektórych bibliologów.